CZĘŚĆ XXIII. № 42. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe. *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{10}{22}$ CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{9}{21}$ *Czerwca.*

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 29 Maja Dowodzca pułku ułanów gwardyi Jener.-major *Riesemann*, dla słabości zdrowia uwalnia się od tego dowodztwa i ma zostawać przy 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej, a liczący się przy tejże dywizyi Jenerał-major xiążę *Lieven 3* mianowany dowodzcą pomienionego pułku — Zmarły dowodzca 2 bryg. 6 lekkiej dywizyi jazdy Jen.-major *Bułanin* wykreśla się ze spisów — 26 Maja, sztabs-kapitan pułku huzarów J. C. W. W. XIĘCIA MICHAŁA baron *Tettenborn* mianowany adjutantem JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI.

— Przez Ukazy CESARSKIE mianowani: 13 Maja, Sprawujący obowiązki Irkutskiego Cywilnego gubernatora Radzca Stanu *Piatnicki* Rzeczywistym Radzcą Stanu. — 12 Maja Członek Rady Państwa Jenerał-adjutant *Lewaszow*, do zasiadania w komitecie chowu koni w Rossyi i czynienia w interesach tego komitetu przedstawień N. PANU na miejsce Jenerał-adjutanta xięcia Wasilczykow, uwolnionego od tego obowiązku—18 Maja, liczący się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeczywisty Radzca Stanu *Rosławiec*, Członkiem Rady tegoż Ministerstwa.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu zostają podniesieni do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni: Prezes Wileński izby Skarbowej *Sàrdi*, urzędnik do szczególnych poleceń Ministerstwa Skarbu, zaliczony do klassy VI, w stopniu Szambelana *Pełczyński*, Dyrektor Szkoł gubernii Petersburskiej *Kowalewski*, Professor zwyczajny Uniwersytetu Charkowskiego *Szahin*, i Inspektor Urzędu Lekarskiego Kijowskiego *Kudriawcew* — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Starsi Nauczyciele gymnazyj gubernijalnych: Woronieżskiego *Biliński* i Charkowskiego *Łoziński*, Akuszer Urzędu lekarskiego Połtawskiego *Rościszewski*, Główny Dozorca magazynów Prowiantskich w gubernii Grodzieńskiej i sprawujący obow. takiegoż Dozorcy w obw. Białostockim *Kasprewicz* i Professor zwycz. Uniwersytetu Charkowskiego, liczący się według ustaw w VII klassie *Mickiewicz*.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg 5 Czerwca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{1}{32}$, $\frac{9}{16}$ pens.
— Amsterdam	— —	193 cens.
— Hamburg	— —	$34\frac{11}{16}$ szel.
— Paryż	— —	$405\frac{1}{2}$, 407 cent.

AKCYE.

	Przedano po: Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	$514\frac{1}{2}$
2 — — —	$137\frac{1}{2}$
— — Komp. Amerykańsk	—

——— Żeglugi parowej 146
——— Wód mineralnych . . . . —
——— Oświecenia gazem 43½
——— Przędzenia bawełny . . . . —
——— Żeglugi parowej Baltyckiej 48½
——— Drogi żelaznej 34½
——— Fabryki sukien. Narwskiej . . . . . . —
——— ——— Carewskiej perkalów . . . . . —
——— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach. . . . . . . —
——— Zabezpieczenia życia 63

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 7 Czerwca. (wieczor.) Rada gabinetowa miała miejsce o południu poczem lord Melbourne miał posłuchanie u Królowej. Gazety *Times*, *Standard* i *Morning Chronicle* utrzymują że parlament rozpuszczony będzie 12 lub 16 Czerwca.

— 3 Czerwca Królowa Jmć dawała drugi z rzędu bal *letni*, w pałacu Buckingham. Królowa otworzyła bal kadrylem, z J. K. W. Xięciem Jerzym Cambridge, do kadryla należał też Xiążę Albert. Prócz Ministrów gabinetowych i posłów zagranicznych liczono w tém zgromadzeniu 15 Xiążąt (Dukes) 11 Xiężen (Duchess), 17 Margrabiów, 14 Margrabiń, 61 hrabiów, 50 hrabiń, 30 vicehrabiów, 23 vicehrabiń, 91 Członków izby Lordów i nadto wiele innych znakomitych osób.

— W teatrze «City of London» gdzie P. Carter daje widowiska ze swemi zwierzętami, w przeszły Wtorek, (piszą 4 Czerwca), zdarzył się przypadek, który mógł mieć fatalne skutki. Miss *Henrik* podczas między-aktu, kiedy zasłona była zapuszczona, przebywała scenę, przechodząc mimo klatki Tygrysa. Nieszczęściem fórtka, przez którą dają jeść zwierzęciu, była niezamknięta. Tygrys złowił pannę Henrick za suknią i przyciągnął do klatki, wśród czego zadał jej dwie wielkie rany na lewej nodze. Na jej krzyk przybiegł P. Carter; na widok pana, Tygrys puścił swoję ofiarę. Panna Henrick w opłakanym stanie została odwieziona do szpitalu św. Bartłamieja. Cała lewa noga od łytki do kostki jest wydarta; na prawej również są znaczne uszkodzenia.

— W Madras założony został uniwersytet pod opieką lorda Elphinstone i jest już czynny.

— Sir James Carnac, Rządzca Prezydencyi Bombay wziął dymisyą.

— Na posiedzeniu izby Niższej 4 b. m. lord Palmerston, na pytanie lorda Teignmouth odpowiedział, że za pierwszą wiadomością o zaburzeniach w Kandyi gabinet przesłał posłowi swemu w Turcyi instrukcye zmierzające z jednej strony do sprowadzenia układu między Rządem Tureckim a ludnością Grecką Kandyi, a z drugiej do zapewnienia bezpieczeństwa osób też ludność składających.

— Na posiedzeniu tejże izby 7 b. m. lord John Russell oświadczył że Rząd nateraz uznaje za stosowną niewnosić billu o reformie praw zbożowych tudzież że ministrowie poczytają sobie za obowiązek radzić Królowej rozpuszczenie parlamentu. Na to sir Robert Peel powiedział że jest zadowolniony.

— Umarli: ojciec lorda-Namiestnika Irlandyi, lorda Ebrington w wieku bardzo podeszłym i admirał sir S. Moltley.

— Gazety Indyjskie twierdzą że ma być na Morze Czerwone posłana tajemna wyprawa mająca na celu zniweczenie intryg francuzów w Abissynii.

— Doktor Riach ma się udać do Gorian w charakterze komisarza angielskiego dla znajdowania się przy zdaniu tej twierdzy Szachowi Heratu, Kamramowi, i cofnieniu się wojsk Perskich. Ze swej strony anglicy opuszczą wyspę Karrak w zatoce Perskiej i w Buszir przywrócona będzie rezydencya ich agenta.

— Podług ostatnich nowin cholera grasuje w Kalkucie.

— Rząd Nepalu wydał obwieszczenie w którem najmocniej zaprzecza wieści rozsianej przez złemyślących ludzi, jakoby ten Rząd był w nieporozumieniu z angielskim. Ktoby dalej takie wieści rozszerzał będzie miał uszy zalane roztopionym ołowiem.

— W Pendjab zawsze panuje największy bezrząd i nienawiść ku anglikom wzrasta powszechnie.

— Donoszą z Birma że anglicy są tam bardzo źle widziani i że jedynie za odebraną wiadomością o zawartym przez nich z Chinami pokoju Rząd zaczął ich lepiej traktować.

Paryż, 7 Czerwca. Przedwczora Kanclerz Francyi oznajmił izbie parów, że podług listu Ministra Spraw Wewnętrznych, marszałek Soult dla ciężkiej słabości niemoże być na sessyi. Na wniosek przeto margrabi de Laplace dalsze rozprawy nad prawem o zaciągu rekrutów odłożono na 9 b. m. Następnie izba przyjęła prawo o sztabie wojska morskiego, jakowe prawo omal nieuległo losowi poprzedzającego, bo podana przez kommisyą poprawa dwoma tylko głosami (57 przeciw 55) została odrzucona, co gdyby nienastąpiło, prawo powróciłoby do izby Deputowanych.

— Jedna gazeta mowi że nie tyle marszałka Soult bolało przyjęcie wniosku P. d'Ambrugeac (patrz num. poprzedz.) jak to, że xiążę d'Orléans głosował za tym wnioskiem. Kilka gazet twierdzi że pierwszy minister trwa w

postanowieniu usunienia się z gabinetu, inne zaprzeczają tej wieści. *Jourral des Débats* chowa głębokie milczenie, a korrespondent Pruskiej gazety Stanu donosi jej, że po odwiedzeniu marszałka Soult przez Xięcia d'Orléans, marszałek odstąpił swego zamiaru usunienia się.

— Jedna z gazet utrzymuje za pewną że hrabia de St. Aulaire będzie mianowany posłem w Londynie, dokąd się uda wkrótce po swojém przyjęciu na członka Akademii Francuzkiej, naznaczoném na 24 Czerwca. Miejsce jego w Wiedniu zająć ma Xiążę de Montebello.

— Podług depeszy telegraficznej z Algeru wyprawa jen. Bugeaud 22 Maja była tylko o dzień drogi od Tekedempt.

— *Industriel* pisze: «Rzecz szczegolna, która może poraz pierwszy zdarza się w naszym krajn, (Alsacyi) jest to, że w leśie przez który przechodzi droga żelazna z Mulhouse do Thann, na żelaznych kolejach rozegrzanych od słońca zbiera się takie mnóstwo gąsienic, iż często jazda zostaje utrudnioną. Kłęby zgniecionego robactwa robią taki skutek jak zimowa ślizgawica, tak że koła kręcą się na miejscu nie postępując na przód dla braku tarcia. Ostatnimi dniami dla zaradzenia temu trzeba było przed kołami parowozu przyprawiać łopatki, używane tylko zimą dla oczyszczania kolei od śniegu.

— W Révigny (Jura) zdarzył się szczególny przypadek piorunowy. Płyn elektryczny zabił człowieka który się był schronił do groty; przechodząc przez rząd guzików cynowych które zabity miał u sukni, stopił je tylko w połowie i wszystkie z jednej strony, a metal tak stopiony znalazł się przybitym do ćwieków, któremi podkute były trzewiki umarłego. To obuwie złożone zostało w muzeum departamentowém.

Hiszpanija. *Madryt, 4 Czerwca.* Kortezy zajmują się projektem P. F. Caballero o reformie duchowieństwa. Projekt ten największej wagi niemoże jak powiększyć nieporozumienia ze stolicą Apostolską; albowiem ma na celu ograniczenie liczby dyecezyj, władzy sądowniczej duchowieństwa, nawet zmniejszenie liczby świąt obowiązujących.

— Rozeszła się w stolicy wieść że na wyspie Kuba zaszły znaczne rozruchy i że kapitan jeneralny zapotrzebował spiesznego przysłania posiłków w wojsku i okrętach.

Rzym. Ojciec św. rozkazał wysztychować celniejsze przedmioty bogatego Muzeum etruskiego które założył.

— Jedną ze szczególności charakteru które odznaczały zeszłego xięcia Piombino jest następne zastrzeżenie testamentowe. Zapisując synom ulubioną sobie willę Ludovisi, zaklina ich aby nikogo do niej nie wpuszczali prócz Papieża, Kardynałów i dam Rzymskich. Tym sposobem wspaniały zbiór dzieł sztuki, zawierający się w tej willi, byłby stracony dla reszty świata: mniemają wszakże że dziedzice nie będą zbyt ściśli w wypełnieniu tego artykułu woli testatora.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

RZECZY KRAJOWE.

O WODACH MINERALNYCH DRUSKIENICKICH.

Sława Wód Druskienickich codziennie wzrastająca, stwierdza to dawne zdanie—Vox populi vox Dei; bo jedynie od niepamiętnych czasów w uściech ludu pospolitego skuteczność tych wód powtarzana, obudziła nakoniec powszechny interes.

Druskieniki położone dzisiaj, przy zbiegu Gubernii Grodzieńskiej z Wileńską nad granicą Królestwa Polskiego, w Powiecie Grodzieńskim, w parafii Rotnickiej, w Starostwie Przewalskiem, 40 wiorst od Grodna, 25 od Merecza i 120 wiorst od Wilna, są miejscem w odległej starożytności znajomém; Krzyżacy bowiem zwali je z całym obrębem przyległego kraju *Salsenike*, co jest tylko tłumaczeniem łacińskiem, litewskiego narzecza, *Druskinikas*, oznaczającego warzenie soli, pochodzącego od wyrazu *Druska sol* (łacińskie *Sal*).—Zakonnik reguły Teutońskiej w kronice swojej: Petri de Dusburg Ordinis Teutonici Sacerdotis Chronicon Prussiae, in quo Ordinis Teutonici origo, nec non res ab eiusdem ordinis magistris ab an. MCCXXVI usque ad an. MCCCXXVI. in Prussia gestae exponuntur cum incerti auctoris continuatione usque ad an: MCCCCXXXV accesserunt his praeter notus in Dusburgensem Privilegia quaedam Prussis antiquitis concessa. Item Dissertationes XIX antiquitates Prussicas complexa. Auctore et Collectore Christophoro Hartknoch Passenheim—Prusso-Francefurti et Lipsiae, sumtibus Martini Halervordii Bibl. Regiom. Pruss. Jenae Typis Johannis Nisi anno MDCLXXIX.

W tém dziele pod rokiem 1311 znajdujemy następujące opisanie.

Caput CCCVI.

De Vastatione territorii *Salsenike*

Eodem anno (1311) idem frater Henricus Comendator magnus et CL fratres cum valido exercitu et duobus millibus peditum, direxerunt viam suam, versus Lethoviam et territorium dictum *Salsenikam*, ubi nunquam visus fuit exercitus Christianorum, et dum appropinquarent castro Garthe (dzisiejsze Grodno), ceperunt IV vires exploratores Regis, et occisis, tribus, IV interrogatus, dixit: quod de adventu fratrum, nullus in terra Lethovia sciret, et ad majorem securitatem addidit, quod eod. die quinquaginta viri essent venturi, qui pro venatione debebant facere indagines Regi suo, quos, cum fratres interfecissent transiverunt Memelam (Niemen) et relictis circa naves et sarcino XII fratribus et duabus millibus peditum intraverunt dictum territorium in die Pootessi et Martiniani vastantes undique per incendium et rapinam et exustis etiam tribus castris ibi pernoctabant, secuti praeter occisas, quorum numerum novit Deus solus, fratres cum maxima praeda et septingentis captis hominibus recesserunt. — Działo się to za xięcia Litewskiego Witenesa i Henryka z Płocka wielkiego Komandora Zakonu Krzyżackiego, który tą wycieczką chciał powetować wyprawy na

zakon dzielnego Xięcia Witenesa.—Badacz dziejow Litwy P. Teodor Narbutt dowiodł że Salseniki są właściwie Druskieniki; w tomie V dziejow Litwy na k. 437 tłomacząc to miejsce mówi: «Krzyżacy wpadli w powiat Selsenicki czyli z Litewska Druskinicki» z tąd też właściwiej pisać by się powinno Duskiniki nie zaś Druskieniki; w roku zaś 1381 wielki mistrz Krzyżacki przebierając się cichaczem przez kraj zapuszczański przechodził Niemen pod wsią Druskienikami w celu zachwycenia Kiejsztuta lecz na ten raz sztuka się nieudała. (Dzieje Litwy tom V, str. 283).

Pola okolic Druskienickich usłane kośćmi ludzkiemi, których pamięć podania nie sięga, wskazywać muszą dawne bitwy, a gdzie niegdzie w zagięciu Niemna pojędyńcze nad brzegiem spruchniałe do szczętu, mogiły poległych pojedyńczo jej strażników. Samo położenie Druskienik nad Niemnem, między rzeką Rotnicą, jezioremi błotami, otoczone dokoła lasem i nazwanie w dawnem języku, naprowadza uwagę badacza na starożytność tego miejsca raz jako stanowisko wojenne w zapasach Litwy z Krzyżakami i znowu jako miejsce posiadające od najdawniejszych czasów *Wody słone.*

Same nakoniec zabytki pozostałe i podania gminne stwierdzają znamienitosć i dawność tego miejsca. O kilkadziesiąt kroków za wioską Druskiennicką znajdują się szczątki mogił pogańskich, o których P. T. Narbutt w T. 1. Dziejów tak powiada: «w Powiecie Grodzieńskim przy wsi Druskienikach, znajomej ze źródeł leczebnych; w bliskości Niemna widziałem obszerne więcej morga mogiły, całkiem otwarte przez wyniesienie piasku wiatrami; wieśniacy te mogiły odnoszą do czasów pogańskich; mówią że znajdowano przy kościotrupach pieniądze bardzo stare i rozmaite kawałki metallów. W r. 1826 miałem zręczność przeglądania tego pola kośćmi ludzkiemi usianego: wszystkie mogiły są porozrzucane: mało takich w którychby jakikolwiek skład skieleta rozpoznać można było; lecz postrzegłem że wszystkie leżą głowami na zachód. Kości do tyla zbutwiałe, iż żadnej czaszki całej nieznalazłem; należą do osób rozmaitego wieku i płci, czego doszedłem z kości szczęk dolnych i zębów oraz długich włosów pod kilku czaszkami postrzeżonych. Niektóre kości były przejęte zielonym i czerwonym niedokwasem metalicznym: widać że metale razem w mogiłach butwiały. Znalazłem kilka sztuczek żelaznych które zdały się być szczątkami małych sprzążek. Postrzegłem jeszcze niektóre potłuczonych łzawnic ostatki, parę skorupek miały wewnątrz polewę ciemno—kafową. Wieśniak mi jeden powiedział, że za panowania Króla Sanisława, lat temu blisko 38 to jest około roku 1789 panowie jacyś z Grodna przybyli dla opatrywania zdrojów mineralnych, pozabierali z sobą wszystkie miseczki gliniane, których dawniej nikt nieważył się ruszyć z miejsca; poźniej i skorupki pobite pozabierali ciekawi goście. Wedle niewielu ich śladów i powieści miejscowych, przekonałem się, że te łzawnice były małe kubeczki, ledwie połtora cala w średnicy mieć mogące i na dwa może cale głębokie, otwór zwężony nieco mające.» (str. 365) — Zwiedzając te miejsca w 1839 roku jeszcze obfite szczątki widzieć można było które ich skielety przeszłości niespożyte ręką czasem błyszczą przechodniom wsród piaszczystej równiny! O pół mili ku Mereczowi na drugiej stronie nad Niemnem w Królestwie Polskiem, leży miasteczko *Liszków* a przy niem góra odosobniona zwana zamkową Pill-Kałnas. Na niej są ślady byłej warowni, wieża bowiem na końcu tej góry znajdująca się nosi na sobie cechę bardzo odległej starożytności, jest okrągła z kamienia polnego, żadnego śladu wniścia z dołu niema, chociaż jej resztki do kilkunastu łokci jeszcze wysokości dochodzą. Lud prosty nazywa ją Wieżą Olbrzymów *Milzios-Weżaia*, wedle bowiem podania gminnego, Olbrzymi lud niegdyś tę ziemię zamieczkujący, byli pierwszymi założycielami zamku; podług P. T. Narbutta jest to zwykłe pomięszanie wyobrażeń dawnych o Krzyżakach którzy jak wiadomo z dziejów nieraz o tę warownię ocierać się mogli a w r. 1381 podobno jej byli panami razem z częścią kraju tamecznego. Wieża jest położona ku dołowi i Niemnu, zamek był na gorze a pod samą gorą mają jakoby znajdować się ogromne sklepy. Podanie niesie że kule z warowni z proc rzucane sięgały za Niemen blisko pół mili gdzie na znak tego miały być wystawione słupy, oznaczające granicę nieprzyjaciołom, miejsce to, zwyczajnie, zajęła dzisiejsza karczma nazywająca się dotąd *Posłupiem*. Po zbiciu większej części wieży, resztę gruzów rozsypanych do koła, użyto przy budowaniu kościoła i klasztoru Liszkowskiego, gmachów dosyć obszernych. — Po drugiej stronie Druskienik ku miasteczku Przewałkom o pół mili po za Niemnie leży wieś otoczona rozległemi błotami zwana *Szundubra* której pola zasiane są kośćmi ludzkiemi. Dalej zaś na czwartej wiorście z miasteczka Rotnicy do Grodna, dwieście kroków od drogi na prawo, z wyniosłego brzegu odkrywa się oczom, sławne w powieściach ludu miejsce, zwane *Rajgrod*—jest to ledwo dojrzane okiem topielisko okrążone w pólkole do Niemna stromem pasmem wzgórza, co nadaje kształt jakby kotliny, z przerwą do koryta Niemna, większa część bagnista przerznięta wielu strumieniami, stanowi obszerną łąkę — pod nią w jej wnętrzu wedle gminnych podań, kryje się zapadłe miasto *Rajgrod*, zesłaniem Bożym ukarane — *Relata refero*. Mogło to być jezioro, które się wylało do Niemna, co się nie na jednem miejscu koło Niemna postrzegać daje i o czém dość ścisłe podania i akta urzędowe stwierdzają. W tej kotlinie wieśniacy między innemi znaleźli ogromny miecz do cięcia dwoma rękami wybornej stali, który przez niewiadomość ze szkodą starożytników przerobiono na pospolite noże.—Szperania wykryją i więcej osobliwości.

Czyli zaś wody te słone, użyczywszy nazwania miejscu, od dawnych wieków były używane do leczenia chorób? z pismiennych zabytków, dotąd żadnej pewności powziąć nie można było, i zapewne użycie ich w tym celu odnosić się musi do dawnych epok zapomnianej przeszłości.

Historya przyrodzona Druskienik zawiera wiele szczegółów zajmujących równie statystyka jak badacza natury. Na obszernej przestrzeni piasków na wiele mil w około rozsypanych, znajdują się często niewielkie kawałki ziemi dziwnie urodzajnej jak Oazy na pustyniach afrykańskich; pod piaskiem mieszczą się ogromne pokłady gliny czystej, na powierzchni zaś zwykłe gdzie indziej ułamki skał pierwiastkowych, tu się nie postrzegają i z tąd wielka trudność o kamień brukowy. Cała przestrzeń nadniemnowa w kształcie wysepkowatym pokryta olchami napełniona jest zrzódłami solnemi i coraz się więcej wynajduje zrzódeł przy pilniejszém ich poszukiwaniu, to pewna że wiele jeszcze ta przestrzeń ziemi dostarczy zjawień dla postrzeżeń naturalistów; szeroka warsta solna musi się w jej wnętrzu ukrywać, kiedy na obszerną przestrzeń z nieprzeliczonej ilości małych strumyków sączy się do Niemna ogromna massa wody mniej więcej słonawej — O sto sążni od właściwych zrzódeł Druskienickich na prawym brzegu rzeki Rotnicy w malowniczém jej ujściu do Niemna w powiecie już Wileńskim znajduje się także kilka zrzódeł słonych — powiadają że pierwsze ich odkrycie poszło od zwierząt które z chciwością wodę tę piją a konie nawet się tuczą. — Królestwo roślinne w Druskienikach zawiera niektóre szczegóły ciekawe jak to łaskawie udzielona notatka Profesora Gorskiego zaręcza w której mówi: «Flora okolic Druskienickich oprócz roślin właściwych gubernii Wileńskiej ma niektóre sobie właściwe a mianowicie nad brzegiem płynącego tu Niemnu, rośnie nieznana dawniejszym botanikom *Coenolophium Fischeri de C.* z familii baldaszkowych, znajdująca się jednak w herbarzu akademickim niegdyś przez S. P. Gilberta układanym pod niewłaściwém i fałszywem nazwaniem *Selinum carvifolia!* Na piaskach między Hryniowem i młynkiem obficie znajduje się *Alyssum montanum* L. Na polach tu i owdzie *Anagallis arrensis* Pers. a na pagorkach przy Niemnie *Ononis hircina Jacq. Coronilla varia*, wprost do flory Grodzieńskiej należące. Ale oprócz na początku wspomnianej są jeszcze trzy inne niemniej ważne dla flory litewskiej rośliny, w okolicach Druskienik znajdujące się. Pierwszą jest mięta pieprzowa *Mentha* piperita L za której ojczyznę uważa się Anglia; znaleść ją można we wschodniej części miasteczka Rotnicy, przy strumieniu z piaszczystych gór sączącym się gdzie w roku 1838 naprzód została postrzeżoną i przez biorących kąpiele do użycia zbierana. Drugą *Scirpus glaucus* która wszakże była przezemnie w roku 1834 około wież przy siarczanych zrzódłach znajdowaną, a trzecią *Scirpus maritimus*; obie te rośliny pokrywają małą przestrzeń wysepkowatą około samego zrzódła, gdzie się biorąca woda na kąpiele odpływa, i obie, mianowicie ostatnia, są niewątpliwą wskazówką solnej natury ziemi na której rosną, nie można więc powiedzieć: iż w okolicach Druskienik niema żadnych roślin, słone zrzódła pokazujących, jak się niektórym zdawało» — Do tego przydać należy że i tutaj rośnie obficie Topola Sikora *Populus* nigra L.—Z państwa zwierzęcego latające z krzykiem rybołowy Sterna hirundo L. zlatujące do samych zrzódeł dzikie gołębie stadami, odstraszone dzisiaj ciągłym napływem ludzi; pełzające żołwie Testudo lutovia L. których wiele się lęgnie w przyległych błotach—unoszące się w powietrzu rzadkie gatunki motylów przydają temu miejscu zajęcia osobliwości. Późniejsze znakomitsze epoki dla Druskienik wypisujemy chronologicznie.

Około roku 1789 za ostatniego sejmu w Grodnie, Stanisław August z wielu Panami odwiedzał zrzódła Druskienickie pił ich wodę i opatrywał mogiły pogańskie i wtedy wieśniacy mieli pokazywać fundamenta łazienek Królewskich (z ustnych opowiadań Szambelana Królewskiego Bruneta) Pod rokiem zaś 1790 z rozkazu tegoż Króla, został dokonany rozbiór tych wód przez Nadwornego lekarza który nawet miał być drukiem ogłoszony. Około roku 1796 wody te odwiedzane były przez ówczesnego wojennego gubernatora xięcia Repnina. W tymże także czasie Szambelan Chreptowicz zajmował się opatrzeniem wygód u zrzódeł. W r. 1826 Królesko Polski Oberberghauptmann Ulmann, wody te oglądał w celu odkrycia pokładów soli kuchennej. W roku 1830 Prowizor Rumell przedstawił izbie lekarskiej Grodzieńskiej chemiczny wody Druskienickiej rozbiór, a na przedstawienie gubernatora Grodzieńskiego Bobiatyńskiego hrabia Nowosilców owczesny kurator polecił Uniwersytetowi Wileńskiemu bliższe rozpatrzenie zrzódeł i w tymże roku Professor Fonberg wysłany dokonał znamienity rozbiór tych wód, który w r. 1835 wydrukował w Wizerunkach naukowych Wileńskich w T. XI r. 1837 Grodzieński gubernator Dopelmajr który w Druskienikach wystawił wiekopomny dobru ogólnemu pomnik wezwał powtórnie Prof. Fonberga do obejrzenia zrzódeł, i przedstawił projekt urządzenia tych wód który d. 31 Grudnia t. r. zaszczycony został Najwyższem potwierdzeniem. Od tego czasu zaczyna się świetna epoka dla Druskienik, w miejscu 8 lub 10 chałup wieśniaczych, stanęło dzisiaj przeszło 30 porządnych domów obywatelskich lub rządowych.—Wielka budowla łazienkowa zajmie wkrótce miejsce tymczasowych, zrzódła wszystkie zostały należycie oddzielone, ocembrowane i w wodozbiory opatrzone, tak że wody mineralnej na kąpiele zabraknąć niemoże.—Do wszelkich wygód i pryjemności dla przybywających obmyślano środki, przez ustanowienie miejscowej apteki, dyliżansu do Grodna, ciągłej przeprawy za Niemien do Królestwa Polskiego.—sprowadzono muzykę—dozwolono urządzić cukiernię, traktyer, salę do tańców, teatr i t. p. Są też lekarze co się od lat kilku poswięcają pilnym obserwacyom działania tych wód i prace swoich poszukiwań po dojrzeniu niezaniedbają ogłosić dla ogółu — Wody te bezwątpienia zastąpią z czasem Maryenbadzkie, Kissińskie, Egierskie i wiele innych solnych—Cześć niech będzie Dobroczyńcom ludzkości i ojczyzny których staraniem wody te wydobyte zostały z zapomnienia!

Od lat kilku z najodleglejzych okolic przybywają chorzy

dla ratunku zdrowia i przybędą jeszcze z odleglejszych bo sława tych wód nie jest dzisiejszą — i dziwnym sposobem corocznie wzrastająca liczba przybyłych, słusznie rokuje świetną przyszłość Druskienikom—w 1830 r. zaledwo 30 osób brało kuracyą, w 1837 r. osób 260, w 1838 osób 329, w roku 1839 osob 448, w r. zaś 1840 osób 601. lecz w tę liczbę nie wliczano posługujących i innego rodzaju ludzi razem z choremi przybyłych, nie mieszcząc w to władzy miejscowej lekarskiej, policyjnej, posługaczy, kupców, komedyantow, aktorów, budujących domy i t. p. Ogółem bowiem w xięgach zapisanych jako przybyłych jedynie do wód w roku 1840 było osób 1,436. Prawdziwie głos ogólny jest głosem Boga.

Liczba zrzódeł i główniejsze ich własności w r. 1840 były następne.

Zrzódło Litera A. Smak zaledwo słyszany — bez zapachu powierzchu powleczone błoną tęczową kolor w massie sino-popielaty. Przezroczyste.

—— —— B. Bez smaku, zapach wodorodu siarczystego, przezroczyste zupełnie.

—— —— C. Smak słony czysty dość mocny bez zapachu—Kolor sinawy,

—— —— D. Słoność słabsza, inne charaktery podobne.

—— —— E. Podobne do powyższego, smak słabszy.

Wodozbior—F. Z pięciu poprzedzających zródeł.

Zródło—G. Dawniejsze zródło główne alboliteż nazywane słabsze, do picia przymieszane z wodą wodozbioru służy na kąpiele. Smak ma mocno słony z lekka gorzkawy. — Kolor w masie sino-popielaty—nieprzezroczyste,

Zrzódło Litera H. Położone w ramie, najmocniejsze. Smak mocno-słono-gorzki, przezroczyste—bez zapachu.

—— —— J. Zwane do picia albo najmocniejsze, nad samym brzegiem Niemnu przez cały prawie ciąg kuracyi (1840) było wodą zalane.

Zródła zaś 3 nad rzeką Rótoicą wcale się nieużywają ponieważ nigdy niebyły rozbierane chemicznie, Wszystkie te zrzódła są odzielone, każde ma charakter mniej więcej właściwy wody mineralnej dzielnej, a taka rozmaitość mocy pozwoli zastosować użycie ich do wewnątrz wedle natury chorób i składu ciała.

Wypadki rozbioru dokonanego przez Professora Chemii Fonberga zrzódła najmocniejszego są następne:

Na 1286, gram 322 dają 1244 gram 45 wody z materyą extraktową, a 11 gram 872 istot lotnych i

Gram.	Części.	
0,154	0,1222	kwasu węglówego i powietrze.
6,607	5,2590	Solnika Sodu
0,018	0,0143	— — potassu
2,975	2,3679	— — Wapnianu
1,611	1,2823	— — Magnezianu
0,049	0,0391	Gipsu
0,252	0,2003	Węglanu Wapna
0,175	0,1414	— — — Magnezyi
0,026	0,0209	— — — prostego żelaza
0,002	0,0016	Krzemionki
1244,450	990,5510	Wody z materyą extraktową.
1256,322	1000,0000.	

Inne zródła nie zawierają nic nowego tylko rozmaity stopień nasycenia temiż samemi pierwiastkami jak to i późniejsze próby Professora Fonberga okazały.

Choroby na które wody te okazały się skutecznemi wedle obserwacyi kilkuletnich własnych i udzielonych przez Doktora miejscowego Zambrzyckiego wespół z poszczególnieniem liczby osób od lat dwoch w każdym rodzaju zawiera się w następnej tabeli.

Skrofuły pod rozmaitą postacią w roku	1839	było	osób	174.
	1840	—	—	215.
Hemoroidy	1839	—	—	60.
	1840	—	—	68.
Reumatyzm w różnych cząściach ciała	1839	—	—	37.
	1840	—	—	61.
Artrytyzm pod różną postacią . .	1839	—	—	28.
	1840	—	—	31.
Wysypki bezgorączkowe (Impetigines) rozmaitego rodzaju i gatunku . .	1839	—	—	24.
	1840	—	—	18.
Cierpienia nerwowe, maciczne, rozmaitego rodzaju zatrzymania, osłabienie i t. p.	1839	—	—	44.
	1840	—	—	69.
Choroby wątroby, zatwardzenie, kamienie żółciowe, słabe trawienie etc.	1839	—	—	18.
	1840	—	—	34.
Upławy i choroba dziewicza (Chlorosis.).	1839	—	—	23.
	1840	—	—	18.
Jątrzniki (Ulcera) i fistuły	1839	—	—	14.
	1840	—	—	20.
Choroby dróg urynowych, piasek, kamienie i t. p.	1839	—	—	10.
	1840	—	—	7.
Kołtun pod rozmaitą postacią . .	1839	—	—	10.
	1840	—	—	20.
Osłabienie żołądku (Dyspepsia) . .	1839	—	—	7.
	1840	—	—	—
Paraliże	1839	—	—	7.
	1840	—	—	6.
Stwardnienie gruczołu żołądkowego, nadpęcherzowego	1839	—	—	5.
Osłabienie ogólne, niepłodność i t. d.	1839	—	—	5.
	1840	—	—	15.

Hypochondrya i Melancholia	1839	— —	5.
	1840	— —	8.
Psucie się kości w głębie (coxortrocace)	1839	— —	2.
	1840	— —	2.
Zapalenie chroniczne mlecza paciezowego	1839	— —	1.
Stwardnienie skóry	1839	— —	1.
Jasna ślepota (amaurosis)	1840	— —	1.
Soliter	1840	— —	1.
Pełność ogólna krwi	1840	— —	5.
Suchoty płucne	1840	— —	2.

Niepodobna jest tutaj obiąć szczegółowie wszystkie rodzaje chorób w których te wody mogą być skuteczne a wielka liczba zrzódeł nastręcza sposobność używania ich w wielu jeszcze innych.

Dla większej wygody przybyłych i na chwałę Bożą w tym roku położy się kamień węgielny na świątynię Rzymsko-Katolicką w samych Druskienikach na którą u samych wód ze składek i innych przedsięwzięć dobroczynn ch staraniem W. Ludwika Lineburga Naczelnika Poczt w Królestwie Polskiém, godnego filantropa zebrano w pieniędzach złotych polskich 3,565 groszy 20 i fantów 54 do mającej się urządzić Loteryi każdorocznie z których z czasem dochód ma się obrócić na urządzenie Szpitalu dla biednych. *Anicety Renier D. M.*

Wilno.
1841 r. 18 Kwietnia.

ROZMAITOŚCI.

Z Wilna piszą:—«Mamy nadzieję wkrótce usłyszyć nowy utwor P. *Moniuszki*, operę pod tytułem: *Twardowski*, pióra P. *Oskara Milewskiego.* Prace nad nią blizkie są ukończenia. Manuskrypt który miałem pod ręką, co do treści poetyckiej i wypracowania, wyższe zajmie miejsce między znanemi dotąd operami polskiemi. Com dotąd słyszał z partytury, każe mi żałować że ubogi nasz w śpiewaków teatr ma ją po raz pierwszy przedstawić światu. Dla talentu P. *Moninszki* Wilno nie jest dość wielkiem polem do rozwinięcia się, a los tak miłej muzyki jaka jest w *Ideale* (słowa *Oskara Milewskiego*) raz dopiero przedstawionym mało może dodać ochoty do dalszych prac naszemu kompozytorowi.» *B. M.*

Następujące nowe dzieła ukazały się niedawno w xięgarni J. *Zawadzkiego* w Wilnie:

1) Poszyt *drugi* Tomu 2 Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce, przez *Jochera.* Jest to poszyt *siódmy* całego dzieła i zawiera dalszy ciąg wiadomości bibliograficzno-historycznych o bibliach, piśmie świętém i Ojcach Kościoła w Polsce. Ciekawy tu jest opis *przekładów Polskich pisma S.* s podziałem na cztery wieki i z rozszerzeniem do tłómaczeń które i w *obcych* mowach w Polsce wychodziły. Poszyt *ósmy* i następne mają prędko po sobie następować.

2) Ze szkiców Kraszewskiego wyszły dwa dalsze.

a) *Stańczykowa kronika* od r. 1500 do 1503, 1 tom,

b) *Cztery wesela* z dodatkiem improwizacyi *było nas dwoje*, dwa tomy, i pod prassą;

c) Powieść *siodma: Ostatnia zxiążąt Słuckich*, 2 tomy, in 8.

3) O *ukształceniu duszy czyli wychowaniu moralnem* przez Michała *Choroszewskiego.*

4) *Spomnienia Gustawa Olizara*, poszyt *drugi*, zawierający *Miłość, Smętarz w Bajdar, Uśmiech, Zaręczyny, Mangub, Nocena*, i t. d.

5) *Poezye* A. G. *Spasowskiego*, 2 tomy, z portretem.

6) *Rusałka*, Noworocznik A. *Grozy*, część *trzecia.* pod prassą:

7) *Rusałka*, część 4, przez A. *Grozę.*

8) *Pan Kasztelan*, powieść historyczna wierszem z wieku 18 przez *Michała Jezierskiego.*

— W Warszawie wkrótce wykonaném będzie na powszechne żądanie *wielkie oratorium Elsnera* pod tytułem: *Tryumf Ewangelii;* cel tego przedsięwzięcia dobroczynny.

— Pierwszy poszyt *Starożytności Słowiańskich* przez *Szafarzyka*, przekładu H. *Bońkowskiego* już się ukazał w Poznaniu.

— Dziełko niedawno wyszłe w języku rossyjskim, pod tytyłem: *krótki rzut oka na korzyści z dobrego zagospodarowania lasów* przez *hrabiego Swiętosława Bierżyńskiego* już znalazło tłumacza polskiego w Petersburgu i ma wkrótce postąpić do druku.

FILOZOFIA MORALNA.

CHOROBY MORALNE XIX WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

ZATRZYMANIE UMYSŁOWE.

Niewiem czyli kto postrzegał szczególny fenomen (u nas mianowicie częsty) — zatrzymania umysłowego. Jest to zupełna choroba i na nieszczęście, podobno niczem nieuleczona. Przychodzi ona na jednych wcześniej, na drugich później, tych chwyta w dwódziestym piątym, innych w pięćdziesiątym roku, jednych cząstkowie, drugich całkowicie działalności umysłowej pozbawiając.

Ludzie dotknięci tą słabością, tym się różnią od innych, że prawie zawsze i ciągle o jednej epoce swego życia lub

o jednym jakimś fakcie rozprawiają. — Są, których owo zatrzymanie pochwyciło na wynalazku jakim, innych na wypadku politycznym, innych jeszcze na jakiej xiążce i odtąd ulubionym ich rozmowy przedmiotem, to jedno. Znam ludzi, co zatrzymali się równo z ożenieniem, utrzymując że ich frak ślubny powinien być zawsze modny, a ich przedślubne wyobrażenia, zawsze najostatatniejszém *non plus ultra*. Przychodzi ta pora fatalna odrętwienia i zobojętnienia umysłowego, niespodziana, niepojęta, osadza człowieka na miejscu, odwraca go twarzą do przeszłości i rozkazuje mu—nie pójdziesz dalej.—Mnóstwo spętanych tak ludzi postrzeżesz po towarzystwach najlepszych; oni nic nowego nie czytają, nic nie wiedzą nad ostatni fakt ostatnią przed chorobą przeczytaną xiążkę. Znam jednego zacnego Prałata, który od czasów Kopczyńskiego, nogą się dalej nie ruszzł, innych kilku, co nad Czackiego czasy nie śmieją pojść dalej. Zawsze im w głowie Czacki — Mów o czém chcesz oni cię sprowadzą na Czackiego; przytaczaj czyje kolwiek zasługi, oni ci niedarują zasług Czackiego; powiastek o nim i t. p.

Są to jak zatrzymane zegary, które zawsze pokazują ostatnią godzinę na której stanęły. Innych ta słabość nie ogarnęła całkowicie jeszcze, znajdziesz nią tylko zarażonych cząstkowo; np. w wyobrażeniach o jakiej nauce, o której postępach nie wiedzą i wiedzieć niechcą, uparłszy się stać przy słupie drożnym, gdy inni poszli naprzód i zaszli daleko.

Są i literaci zatrzymani tak, na jednym jakimś punkcie swych studjów. Jedni żyją jeszcze w świecie La Harpa, inni w Schleglowskim, inni w Byronowskim; inni zdają się należeć do XVI wieku, inni do XVIII. Tym w głowie nieustannie Epopeja, drugim filologiczne rozprawy o omyłkach drukarskich, trzecim scholastyczne tłumaczenia Od Horacjusza!—Reszty literatury ci ludzie nie widzą, nie pojmują: nie czytają co się pisze po świecie, nie troszczą się o to—gardzą wszystkiem a obwinąwszy się w myśl swoją stałą, w niej żyją jak jedwabnik w usnutym kłębku, który mu świat zakrywa.

Cóż za przyczyna choroby?

Ciężkie do rozwiązania pytanie—Albo niemoc umysłowa, albo lenistwo. Z dwójga jedno. Nie liczę bowiem do chorych tych których jakieś nieszczęśliwe okoliczności, zmusiły do zastanowienia się w biegu i pozostania w tyle od wszystkich.

Z niemocy umysłowej, ze znużenia, napada takie odrętwienie czasem; człek przeje się strawą umysłową, uczuje jej nieposilność, nicość wszystkiego ludzkiego i założy ręce i siądzie i powie sobie—po co się uczyć, po co pracować? Co za cel? jaki skutek? na co? dla czego? Taki człowiek, choć żyje ciałem, umarł głową — zaśpiewajcie mu—«Wieczne odpocznienie;» a nie budźcie go; brak mu siły, bo mu brak ochoty i odwagi. Lecz gorzej, gdy drugi siądzie z lenistwa na drodze postępu, i zaśnie, a przechodzący wołają go—Wstań! — Idź z nami! Obudź się! — On nie słucha, bo ulubuje sobie sen i jadło i spokój i lękać się będzie pracy jak walki—myśli, jak cierpienia.

Takich u nas mnóstwo niestety! Widzicie—widzicie; oto ich pełno dokoła, a każdy inną wskazuje godzinę jak zatrzymany zegar, każdy inaczej pojmuje. Ten nie poszedł dalej nad pojęcia szkolne szóstej klassy, ów twardo stanął na kursie Liceum, inny nieustępuje z Uniwersyteckich wpojonych mu wyobrażeń, inny zna tylko literaturę czasów w których miękkie,—Bogu ducha winne, pisywał wierszyki do Dziennika Wileńskiego—Ale któż tę rozmaitość wyliczy, kto wypowie! Obejrzcie się w każdą stronę, z każdej strony, wpadnie wam w oko, biedny chory na tę nieuleczoną słabość. —Wstyd zaiste, wstyd panowie!—Nie mów im o wstydzie, im się zdaje, jak mniszkom które wstąpiły do zakonu i opuściły świat, że zawsze ten sam król panuje, o którym będąc na świecie słyszały.

Gdyby ci ludzie *zatrzymani*, nie byli smutném widowiskiem, byliby w stanie rozsmieszyć najzacięższego o zachowanie powagi swéj człowieka. Ale jakże się śmiać, gdy gorzkiemi łzami płakać by potrzeba nad tém. Tak to u nas, jeśli nawet zmuszą czasem ludzi okoliczności do zajęcia umysłowego, do nauki, smak w nauce, w życiu duchownem jest tak niewielki, iż natychmiast jak tylko oswobodzeni są od przymusu, rdzewieją i pleśnieją bezczynni.

Powtarzam, nigdzie tylu chorych na tę słabość co u nas. Ci nawet, których fama za uczonych podaje, bliżej poznani, znajdują się przejedzeni rdzą, i już nie uczeni, tylko ślad pozostał na nich, że kiedyś niemi byli. Wybaczona rzecz starym, osłabionym, ale ludziom w sile wieku; gdy siłę jego całą na trawienie obracają, na sen i spoczynek—można wybaczyć? — Nie będę tu cytował szczególnych przykładów słabości tej, bo by to była próżna — gdyż ją uważam za nieuleczoną. Ludzie ci widząc i czując, że się pozostali za drugimi, nie chcą gonić, bo nie spodziewają się dognać, a niepotrafią przeskoczyć tej przepaści, która ich od reszty oddziela — zostają więc odosobnieni, samotni; kręcąc się w jedném kole nieustannie i wracając zawsze na ten punkt z którego wyszli.

JJ. Kraszewski.

Gródek.
dnia 16 Maja 1841 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Iюня 9-го 1841. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.